

# Landau, Zbigniew

---

## "Polska-Francja 1926-1932", Zdzisław Wroniak, Poznań 1971 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 64/1, 205-208

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zwrócono uwagę na działalność Adolfa Januszkiwiecza, który opisał północno-zachodnią część Kazachstanu, na prace Tomasza Wenera i Ludwika Turno, poszukujących węgla kamiennego u brzegów Morza Aralskiego, Adama Białowieskiego, zajmującego się badaniami geologicznymi w rejonie Ust-Kamienogorska i innych.

Między polskimi zesłańcami znajdowali się też poeci, pisarze, malarze. Wielu z nich zdobyło sławę swymi pracami poświęconymi przyrodzie i ludności Kazachstanu; dla przykładu wspomnieć można poetę Gustawa Zielińskiego i malarza Bronisława Zaleskiego.

Z czasem wielu Polaków zajęło stanowiska w administracji Kazachstanu i, jak podkreślają autorzy, wykazywali oni duże zrozumienie dla potrzeb i warunków życia miejscowej ludności. Wielu z nich przyczyniło się do podniesienia kultury ludności Kazachstanu, pracując jako nauczyciele lub lekarze; dla przykładu wspomnieć można nazwiska Arkadiusza Węgrzynowskiego, Hilarego Gąsowskiego i Adama Przegodzkiego. Polacy przyczynili się także do powstania licznych muzeów, bibliotek, organizacji społecznych i kulturalnych — dla przykładu podać można nazwiska Tomasza Zana, Michała Zielonki czy Seweryna Grossa.

Drugi niejako nurt książki to zagadnienie wpływu zesłanych Polaków na kształtowanie się postaw i poglądów ludzi zamieszkujących Kazachstan, bądź przebywających tam, podobnie jak Polacy, na zesłaniu.

Autorzy podkreślają, iż wpływ ten widoczny był w okresie rozwoju szlacheckiego rewolucjonizmu, lecz przede wszystkim w momencie, gdy zaczyna się kształtować ideologia socjaldemokratyczna. Wspólnie z działaczami rosyjskimi Polacy zakładali w Kazachstanie organizacje socjaldemokratyczne ogarniające swym wpływem miejscową młodzież, oddziałując na kształtowanie się jej postaw i poglądów społecznych i politycznych. Zagadnienia te omówione są głównie w rozdziale IV.

W sumie książka nie pretenduje do całościowego i syntetycznego omówienia problemu życia Polaków w Kazachstanie, wiele postaci omawia tylko marginesowo, dając jednocześnie przegląd działalności najwybitniejszych Polaków i ich wkładu w rozwój kultury Kazachstanu. Należy mieć nadzieję, że przyczyni się ona do pobudzenia zainteresowań zagadnieniem współpracy Polaków i ludów zamieszkujących tereny ich zesłania i spowoduje dalsze prace nad tą tematyką, co kilkakrotnie autorzy podkreślają.

Ewa Notkowska

Zdzisław Wroniak, *Polska-Francja 1926—1932*, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filozoficzno-Historyczny. Seria Historia nr 42, Poznań 1971, s. 179, 2 nb.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu ukazały się trzy nowe książki o stosunkach polsko-francuskich: J. Kukułka o stosunkach polsko-francuskich po traktacie wersalskim w latach 1919—1922<sup>1</sup>, J. Ciałowicza poświęcona dziejom sojuszu wojskowego między obu krajami w latach 1921—1939<sup>2</sup>, a ostatnio rozprawa Z. Wroniaka. Ten ostatni podjął badania nad okresem dotychczas najmniej opracowanym. O dziejach dyplomacji francusko-polskiej przed 1925 r. pisali już obszernie P. S. Wandycz<sup>3</sup> oraz W. Balcerak<sup>4</sup>, a okresem po 1932 r. zaj-

<sup>1</sup> J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1939*, Warszawa 1970.

<sup>3</sup> P. S. Wandycz, *France and her Eastern Allies 1919—1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962.

<sup>4</sup> W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarno*, Wrocław 1967.

mował się T. Kuźmiński<sup>5</sup>. Rzecz jednak w tym, że książka Wroniaka tylko częściowo wypełnia istniejącą lukę.

Nie zupełnie jest jasna sama koncepcja pracy. Tytuł sugeruje, że autor chciał przedstawić dwustronne stosunki Polski i Francji w pierwszych latach po zamachu majowym. Takie samo wrażenie odnosi się z lektury wstępu. Tymczasem treść nie w pełni to potwierdza. Nazbyt rozbudowane zostały rozważania dotyczące okresu wcześniejszego. Sądzę, że nie istniała potrzeba tak obszernego przypomnienia dziejów stosunków polsko-francuskich od r. 1919 (rozdział I), historii konferencji w Locarno (rozdział II) i postawy opinii publicznej we Francji i w Polsce wobec ustaleń konferencji lokarneńskiej (rozdział III). Zagadnienia te są dość dobrze opracowane w naszej literaturze i było rzeczą zbędną poświęcać im ponad trzecią część książki. Autor nie wysuwa w niej zasadniczo nowych twierdzeń.

Zamiast skoncentrowania się na dwustronnych stosunkach łączących Polskę z Francją, autor przedstawia niejako niezależnie od siebie politykę zagraniczną Francji i politykę Polski (wyjątkiem jest rozdział IX). Stąd w pracy znalazło się bardzo wiele — skądinąd na pewno ciekawych — ale tu chyba zbędnych informacji. I tak w rozdziale V poświęconym „blaskom i cieniom briandyzmu” zawarto analizę koncepcji Brianda dotyczących zbliżenia francusko-niemieckiego. Informacje te były oczywiście niezbędne. Ale czy rzeczywiście dla tematu „Polska-Francja” potrzebny był opis stosunku Watykanu do polityki Brianda (s. 87—88), problem długów wojennych i ich spłat przez Francję (s. 88—89), działania misji Owena Younga (s. 89—90), stosunków francusko-amerykańskich (s. 92—93) itd.? Natomiast jeden z zasadniczych rozdziałów traktujących o francuskich próbach wycofania się z zobowiązań sojuszniczych wobec Polski jest równocześnie wysoce niekompletny. Całą np. sprawę zatargu Polski z Litwą, kiedy to Paryż zażądał zrewidowania postanowień konwencji polsko-francuskiej z 1921 r., autor ujął w jednym akapicie. Również rozmowy prowadzone w tej sprawie przez ambasadora Laroche'a z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych przedstawiono zanadto skrótowo. Pominęto też zupełnie kwestię rokowań między dyplomacją francuską a polską w trakcie pierwszej konferencji haskiej (sierpień 1929 r.). Brak całkowicie omówienia starań Polski o pożyczkę na cele wojskowe. Rozmowy w tej sprawie rozpoczęły się już w lipcu 1929 r., a chodziło o niebagatelną sumę 1,5 mld franków. Sprawa była o tyle interesująca, że mimo swych proniemieckich sympatii Briand obiecał ministrowi Zaleskiemu poparcie starań polskich przez Quai d'Orsay. Sprawa pomocy finansowej dla armii negocjowana była również w latach 1930 i 1931. Wówczas też udało się uzyskać tzw. czwartą transzę pożyczki w wysokości 400 mln franków, o którą umowę podpisano już w 1921 r. Ale i o tym autor nie wspomniał. A przecież były to kwestie znacznie na pewno ważniejsze dla tematu niż dość obszerna analiza francuskiego projektu Unii Paneuropejskiej (rozdział VIII).

Trzeci zarzut dotyczy całkowitego pominięcia stosunków pozapolitycznych, a przede wszystkim gospodarczych. W książce nie została podjęta kwestia pożyczek zagranicznych, kapitałów francuskich działających w Polsce, stosunków handlowych i płatniczych między obu krajami. Stanowi to istotną lukę nie tylko dlatego, że kwestie ekonomiczne odgrywały poważną rolę we wzajemnych stosunkach Polski i Francji, ale przede wszystkim dlatego, że istniał ścisły związek między problemami politycznymi i gospodarczymi. Pomiął więc autor niezmiernie ciekawy problem pomocy udzielanej Polsce na forum międzynarodowym przez Bank Francji w latach 1926—1927. Kwestia ta zasługiwała na uwagę, gdyż pokazywała, że stosunek kół oficjalnych republiki nadsekwąńskiej do Polski był bardziej

<sup>5</sup> T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933—1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963.

skomplikowany, niżby to wynikało z samej analizy spraw politycznych. Rząd francuski zbliżając się do Niemiec, równocześnie nie chciał palić za sobą mostów w stosunkach z Polską, liczył się bowiem z tendencjami antyfrancuskimi istniejącymi w Rzeszy. Starał się więc utrzymywać możliwie dobre stosunki z Polską, ale bez żadnych zbyt ściśle wiążących Francję zobowiązań wojskowych. Idąc na osłabienie swych zobowiązań militarnych wobec naszego kraju Paryż nie chciał jednak dopuścić do nadmiernego osłabienia Polski, a szczególnie do rewizji granicy z Niemcami. Dlatego też Polska starając się o międzynarodową pożyczkę stabilizacyjną uzyskała pomoc w Paryżu. Uniemożliwiło to Anglii, działającej wówczas w interesie Niemiec, narzucenie nam pożyczki związanej z warunkami politycznymi. Uzyskanie poparcia dla planów polskich ze strony gubernatora Banku Francji E. Moreau, pozwoliło bowiem na stworzenie osi Moreau — gubernator Federal Reserve Bank of New York B. Strong, która przeciwstawiała się w sprawach polskich prezydentowi Banku Rzeszy H. Schachtowi, aktywnie popieranemu przez gubernatora Bank of England M. Normana. Pominięcie przez Wroniaka spraw gospodarczych uniemożliwiło mu siłą rzeczy spojrzenie na sprawę stosunków polsko-francuskich i od tej mało znanej strony.

Zbyt słabe uwydatnienie dwustronnych stosunków między Warszawą a Paryżem wynikało przede wszystkim stąd, że autor oparł się głównie na opracowaniach, prasie i pamiętnikach. Tymczasem zasadnicze znaczenie dla prac z historii dyplomacji mają archiwalia. Autor we wstępie stwierdził, że „podstawę archiwalną pracy stanowią akta centrali i placówek MSZ z lat 1926—1932” (s. 6). W wykazie źródeł wymieniono m.in. zespoły poselstwa i ambasady w Paryżu, poselstwa w Berlinie, Londynie i Moskwie oraz wydziałów PI, PII i PIII centrali MSZ. W przypisach jednak źródła te są mało widoczne. Z całego bogatego zasobu aktowego poselstwa i ambasady RP w Paryżu zacytowano 1 teczkę, z Moskwy 2, z Berlina — 3, z wydziału PI — 5, PII — 11 i PIII — 1. Podobnie wygląda sprawa z innymi zespołami. W sumie więc autor zbyt skromnie wykorzystał dostępne materiały archiwalne, bez czego nie mógł napisać wyczerpującej pracy o stosunkach polsko-francuskich.

Mówiąc o źródłach chciałybyśmy zasygnalizować pewną sprawę metodologiczną. Autor zbyt chyba dosłownie traktował wypowiedzi poszczególnych dyplomatów. Np. ocenę poglądów ministra spraw zagranicznych Zaleskiego oparł na jego publicznych enuncjacjach (np. s. 74—75, 118). A przecież wiadomo, że — jak to zwyczajnie ujął Talleyrand — dyplomaci korzystają z mowy, aby ukrywać myśli. Nie można więc za dobrą monetę brać wszystkiego tego, co publicznie mówił Zaleski, czy tego co pisał w pamiętnikach Laroche. Wypowiedzi trzeba konfrontować z aktami, gdyż dopiero takie zestawienie pozwala na stwierdzenie, czemu określone wystąpienie miało naprawdę służyć.

Nie zgodziłbym się też z wieloma szczegółowymi twierdzeniami autora. Na s. 11 czytamy, że „Piłsudski ... nie był popularny we Francji, KNP bowiem ... prowadził przeciwko niemu propagandę”. Nie chodziło bynajmniej o KNP i jego propagandę, ale o współdziałanie Piłsudskiego w latach I wojny światowej z wrogami Francji. Na s. 23 autor wiąże wzrost finansowej potęgi Stanów Zjednoczonych z otrzymywanymi reparacjami niemieckimi. Niezbyt zręczne sformułowanie stwarza wrażenie, że dopiero odszkodowania stworzyły ze Stanów Zjednoczonych ośrodek finansowy świata, chociaż dokonało się to już w latach 1914—1918. Na s. 58 autor stwierdza, że Polska zawsze musiała dopasowywać się do polityki wielkich mocarstw, najpierw do polityki francuskiej, a od Locarno do angielskiej. Mam wątpliwości, czy Polska rzeczywiście dopasowywała się do polityki brytyjskiej. Gdyby tak było, musiałaby się zgodzić na rewizję swych granic, gdyż Anglicy koniec końców do tego zmierzali. Próba zbliżenia się do Anglii ministra spraw zagranicznych A. Skrzyńskiego nie oznaczała jeszcze „dopasowywania się” do polityki

Londynu. Polemizowałbym też ze stwierdzeniem, że Polska po Locarno szukała „oparcia w Wielkiej Brytanii” (s. 64). Teza ta nie jest udowodniona dla okresu rządów pomajowych. Bardziej słuszne byłoby stwierdzenie, że rząd polski widząc postępujące zbliżenie między Paryżem a Berlinem starał się w swej polityce opierać nie tylko na Francji, ale obok tego szukał także innych możliwości. Na s. 66 znajdujemy stwierdzenie, że „rządy parlamentarne nie miały zaufania kapitału obcego i rodzimego, tym bardziej, że były zbyt antyniemieckie”. Teza ta upraszcza sprawę. Kapitał polski w swej masie wcale nie był proniemiecki. Na tej samej stronie znajdujemy też dyskusyjną tezę, że przewrót majowy zapoczątkował faszyzację w Polsce (podobne stwierdzenie jest na s. 72). Jest to znów pogląd nadmiernie uproszczony. Faszyzacja w Polsce wystąpiła znacznie później. Na s. 77 zawarto niczym nie poparte twierdzenie, że gdyby A. Zaleski bardziej się starał, to Polska mogłaby uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. W innym miejscu (s. 117) autor postawił Zaleskiemu zarzut, że Polska tylko przypatrywała się zbliżeniu francusko-niemieckiemu, a nie włączyła się aktywnie do niego. Ale powstaje pytanie, jak miała to zrobić? Przecież Berlin robił wszystko, aby Polskę izolować, a — jak dowodzi autor — Paryż szedł we wszystkim na rękę Niemcom. Zarzut nie jest chyba umotywowany.

To tylko pewne przykłady spraw dyskusyjnych. Nie o nie jednak w recenzji chodziło. Chciałem tylko wskazać, że książka może interesować, jako dająca pewien ogólny przegląd spraw dyplomatycznych dziejących się w zasięgu Polski i Francji w latach 1919—1932. Nie jest to jednak monografia stosunków Polski i Francji w latach 1926—1932. Szkoda może, że autor nie skorzystał szerzej z gotowych wzorów, jakich dostarczyły publikacje J. Krasuskiego i M. Wojciechowskiego na temat stosunków polsko-niemieckich. Gdyby bowiem oparł się na ich przykładzie, monografia byłaby bardziej zwarta i w większym stopniu odpowiadała tytułowi pracy, a tym samym w sposób znacznie pełniejszy informowałaby o stosunkach polsko-francuskich w latach 1926—1932.

Zbigniew Landau

Andrzej Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej*, PWN, Warszawa 1971, s. 477.

Bertrand Russell powiedział kiedyś, że najlepszym testem wartości każdej książki jest ten, gdy można posługując się jednym zdaniem przedstawić jej wartość. W danym wypadku zdanie to mogłoby brzmieć: jest to analiza dyplomatycznych zmagania Wielkiej Brytanii i małych państw Europy Środkowej z Włochami, w związku z włoskimi próbami opanowania cesarstwa Etiopii.

Dwa konflikty zbrojne w dwudziestolecu międzywojennym przyczyniły się w sposób decydujący do załamania porządku światowego, zwanego ładem wersalskim. Pierwszy to agresja japońska w Chinach w 1931 r. Jeden z aspektów ówczesnych działań dyplomatycznych wart jest przypomnienia, ponieważ później, w przypadku konfliktu włosko-etiopskiego, będziemy świadkami zadziwiająco podobnych zbieżności.

Wojska japońskie podjęły działania zbrojne 18 września 1931. Już 21 września problem nabrał rangi międzynarodowej, ponieważ rząd chiński zaapelował do Ligi Narodów o interwencję. Na forum Ligi akcja japońska spotkała się z dość jednomyślną reakcją negatywną. Rada Ligi wyznaczyła tzw. Komisję Pięciu, której przewodniczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii Victor Lytton, z zadaniem zbadania problemu mandżurskiego na miejscu. Komisja Lyttona przebywała w utworzonym tymczasem przez Japończyków państwie Mandżukuo cztery miesiące. Na podstawie jej raportu, w lutym 1933 r. Liga Narodów przyjęła rezolucję uznającą